

# Homilie

## do wykorzystania duszpasterskiego

### Kazanie jakubowe dla dorosłych

(Ks. Dariusz Doburzyński)

Czytania: 2 Kor 4,7–15; Ps 116B; Mt 20,20–28

(liturgia z 25 lipca)

Nie od dziś wiadomo, że każda matka chciałaby swojemu dziecku nieba przychylić. Zależy jej na tym, by syn czy córka byli zdrowi, szczęśliwi, mieli w życiu wszystko poukładane. Nie inaczej myślała matka synów Zebedeusza. Zależało jej na przyszłości swoich dzieci. Nie wahała się zatem stanąć przed Jezusem i prosić. O co prosiła? O to, co – jak jej się wydaje – będzie dawało Janowi i Jakubowi najlepsze perspektywy na przyszłość. Co mogłoby być dla nich lepsze niż bycie w orszaku Mistrza, który tak wielkie rzeczy czyni i tak ogromną moc posiada? Matka apostołów całym swoim matczynym sercem była przekonana, że czyni dobrze. Wydaje jej się, że wie, o co prosi. Wydaje jej się, że „załatwiła” synom to, co najlepsze. WYDAJE się. Lata później okaże się, że jej się tylko wydawało, ale tak naprawdę nie wiedziała. I to nie jest jej wina. Chciała

po ludzku, po maczynemu dobrze, ale była tylko człowiekiem. I jak każdy człowiek nie była w stanie przewidzieć przyszłości. Nie mogła nic o niej WIEDZIEĆ. Zatem nie mogła wiedzieć, o co w istocie prosi. I to zdanie z Ewangelii wciąż na nowo okazuje się aktualne dla nas, ludzi: „...nie wiecie, o co prosicie”.

Zawsze prosimy Pana Boga o to, co wydaje nam się najsluszniejsze. Zanosimy błagania o zdrowie, o zdanie egzaminu, o znalezienie dobrego męża, o pomyślne załatwienie sprawy. „Załatwiemy” u Pana Boga to, co WYDAJE się nam słuszne, i czynimy to z najlepszymi intencjami. Ale czy wiemy, o co prosimy? Jaką mam pewność, że ułożony przeze mnie plan na moje życie jest właściwy? Skąd przekonanie, że to, co sobie wymyśliłem i zaplanowałem, rzeczywiście będzie takie dobre? A przede wszystkim: skąd mogę wiedzieć, czy ten plan będzie zgodny z wolą Boga?

Święty Jakub, patron dzisiejszego święta, to jeden z dwóch synów Zebedeusza, w sprawie którego matka interweniowała u Jezusa. W chwili tego wydarzenia nie mógł wiedzieć, co go w przyszłości czeka. Choć z przekonaniem w sercu zapewniał, że może pić podany mu kielich, na 100 procent nie miał pojęcia, co to oznacza. A przecież był tak blisko Mistrza. Tak wiele słów z Jego ust usłyszał. Tak wiele czynionych znaków widział na własne oczy. Nawet należał do ścisłego grona szczególnie zaufanych. Nie każdego z Dwunastu przecież Jezus zabrał na Górę Przemienienia, jedynie trzech wybranych było świadkami wskrzeszenia córki Jaira, ci sami trzej byli naocznymi świadkami cierpienia w Ogrójcu. Być tak blisko Jezusa i czegoś z Jego nauczania nie rozumieć? Być w samym centrum głoszenia Ewangelii i nie pojąć jej istoty? Okazuje się, że to możliwe. Okazuje się, że Boże plany mogą być tak wielkim misterium, tajemnicą, że człowiekowi trudno je zrozumieć. I trzy lata fizycznej bliskości z Jezusem mogą nie wystarczyć. I dla wielu nawet długie lata tak zwanego „chodzenia do kościoła” na zrozumienie planów Bożych mogą nie wystarczyć.

Po Wniebowstąpieniu apostołowie ruszyli w świat głosić Dobrą Nowinę. Jeden z apokryfów mówi o losowaniu, w wyniku którego Jakubowi przypadło udać się na tereny dzisiejszej Hiszpanii. Tam okazało się, że temu jednemu z najbliższych i najbardziej zaufanych uczniów Jezusa

zwyczajnie po ludzku „nie idzie”. Wymierne rezultaty jego apostołowania były bardzo mizerne. Ponoć udało mu się przekonać do wiary w Chrystusa zaledwie kilka osób. Nic dziwnego, że musiało przyjść zwykłe ludzkie zwątpienie. Jedno z podań mówi, że sama Matka Boża ukazała mu się na kamiennej kolumnie, pocieszała go i umacniała. A przecież on chciał tak dobrze. A przecież pojechał tak daleko. A przecież tak mu zależało. Dlaczego nie wychodziło? Nie wiedział. Znowu jak echo wróciły słowa: „nie wiecie”!

Minęły długie wieki i grób św. Jakuba w Santiago de Compostala stał się celem licznych pielgrzymek. Musiały minąć kolejne wieki, by właśnie tam Jan Paweł II wezwał narody Europy do duchowego odrodzenia i odnajdywania swoich chrześcijańskich korzeni. Wcale nierzadko muszą minąć lata, by Boże sprawy „dojrzały” do przynoszenia właściwego owocu. Dla wielu pielgrzymów muszą minąć tygodnie i miesiące przeżyte w trakcie drogi, by popatrzyli na siebie inaczej, by zobaczyli swoje życie na nowo, by zaczęli patrzeć „po Bożemu”. By potrafili zacząć dostrzegać nie to, co się im WYDAJE, ale to, co jest prawdziwie wolą Pana Boga. By potrafili tak patrzeć, by po Bożemu WIEDZIEĆ. Dla wielu szansą na uzyskanie takiej Bożej wiedzy jest doświadczenie wędrowania, jest doświadczenie pielgrzymowania szlakami – jak się je powszechnie nazywa – Camino de Santiago.

Realia Camino są inne niż pielgrzymowanie, do którego w Polsce przywykliśmy. Nie ma zorganizowanych grup, nie ma tłumnych nabożeństw, bardzo często brak nawet księdza. Jest droga, jest obrany cel, jest wędrowka. I w tej wędrowce do obranego celu jest jedna niezmiernie istotna cecha pielgrzyma – wytrwałość. Bo pielgrzym to człowiek, który konsekwentnie zmierza do celu. Pielgrzym, nawet jeśli nie do końca wszystko wie i rozumie, to na pewno wytrwale idzie dalej. Nawet jeśli dziś muszę się zatrzymać, odpocząć, wyleczyć swoje bóle, to następnego dnia wstaję i podejmuję wędrowkę. Nie przypadkiem gościna w schroniskach pielgrzymich (po hiszpańsku *albergue*) zwyczajowo udzielana jest na jedną noc. Bo pielgrzym to taki ktoś, kto nie ustaje w drodze. Pielgrzym nie jest bierny, nie rozsiada się na wygodnej kanapie. Parafrazując słowa dzisiejszego pierwszego czytania, pielgrzym choć cierpi, ale nie poddaje

się zwątpieniu, choć doznaje niedostatku, to nie rozpacza, choć doznaje trudności, to nie czuje się osamotniony, choć wydaje się przewrócony i pokonany, to nie ginie. Bo pielgrzym WIE, do kogo zmierza i WIE, komu zaufa.

Wielu chrześcijan właśnie na drodze pielgrzymowania odczytało na nowo drogę swojej wiary. Właśnie w trakcie odbywania wędrówki dowiedzieli się, o co powinno chodzić w ich relacjach z Bogiem. Bo pielgrzymka to okazja (może najlepsza... dla wielu na pewno najlepsza), by spojrzeć na siebie inaczej niż na co dzień, spojrzeć głębiej, spojrzeć po Bożemu. Nawet jeśli ktoś wyszedł z domu jako turysta, nierzadko z Santiago wraca jako pielgrzym. Wraca inny, bo w drodze popatrzył na Boga i na siebie inaczej. Bo znalazł drogę. Bo w drodze nauczył się patrzeć inaczej. Bo doświadczenie drogi wskazało mu, że w wierze nie chodzi o załatwianie swoich interesów, ale o odnalezienie swojej osobistej drogi do Boga. Chodzi o to, by WIEDZIEĆ, kogo szukam i z kim chcę swoje życie układać.

Camino czeka na każdego. Wielu udaje się do Hiszpanii, by przejść jakiś odcinek szlaku. Są ludzie, którzy spędzają w drodze tygodnie, a nawet miesiące. Co roku kilkaset osób wędruje (jak w dawnych wiekach) od progu swojego domu, nawet z Polski. Dla tych, którzy nie mają tyle czasu, odwagi i zdrowia, istnieje możliwość doświadczenia realiów camino także w Polsce. Mamy w kraju ponad 7000 km szlaków oznakowanych symbolem muszli, są organizowane wspólne przejścia, działają jakubowe bractwa i stowarzyszenia. Camino de Santiago to realna możliwość, propozycja do wzięcia pod uwagę, to jest konkretna szansa. Szansa, w której chodzi nie tyle o tanie wakacje, czy miłą przygodę. To szansa na nowe odczytanie swojej prawdziwej drogi. Szansa, by może pierwszy raz w życiu DOWIEDZIEĆ się, dokąd mam w życiu iść. By nie zadowalać się tym, co mi się może WYDAWAĆ, ale by naprawdę i na pewno WIEDZIEĆ. I to wiedzieć „po Bożemu”. I o to właśnie pielgrzym w trakcie odbywania swojej drogi prosi, i w poszukiwaniu takiej wiedzy otwiera swoją duszę na działanie łaski. I po to, by umieć odczytać plan Pana Boga względem siebie pielgrzym sięga po Pismo Święte, bierze do ręki różaniec, otwiera swoje wnętrze w sakramencie pokuty, wreszcie karmi

się najcenniejszym pokarmem Eucharystii. Wszystko po to, by naprawdę WIEDZIEĆ, i wiedząc, iść w życiu we właściwą stronę. Nie w tym kierunku, gdzie wydaje się, że będzie dobrze. Niekoniecznie tam, gdzie mu obiecują, że będzie miło, łatwo i wygodnie. Prawdziwy cel wskazuje w tekście odczytywanym w trakcie dzisiejszej liturgii święty Paweł: „aby obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu”. Właściwy kierunek życiowej wędrówki chrześcijanina wiedzie ku pomnożeniu chwały Bożej w moim życiu, a więc o udział w owocach zbawienia. Jako chrześcijanin wezwany jestem, by zmierzać tam, gdzie Bóg czeka na mnie ze swoim zbawieniem. W dążeniu do tego właśnie celu nie ustajmy. Ten cel niech będzie przed każdym z nas. Każdego dnia na nowo ruszajmy w drogę, by WIEDZIEĆ, gdzie tego celu szukać. Znajdziemy go, jak mawiają w Santiago – *si Dios quiere* – jeżeli Bóg zechce. Amen.

## Homilia dla młodzieży

(Ks. Łukasz Skarżyński)

### Drodzy młodzi Przyjaciele,

młodość to piękny czas w życiu człowieka. Stawia przed nami rozmaite możliwości i wybory. Jest czasem poszukiwania odpowiedzi na wiele nurtujących pytań, czasem zdobywania nowych doświadczeń i przeżywania wspaniałych przygód. Jest to również czas wyjątkowy, dlatego że jest pełen niewiadomych, choć świat ciągle przed człowiekiem stoi otworem. Młody człowiek często więc pyta o sens swojego życia, o drogę dla siebie, tę życiową i zawodową. Pyta również o Boga i wiarę w Niego. Pyta także o świat, o jego piękno, ale też o to, dlaczego tyle zła na tym naszym świecie?

Z pomocą młodemu człowiekowi przychodzi św. Jakub Apostoł. Człowiek, który – gdy poznał Pana Jezusa – z pewnością zadawał sobie wiele pytań i musiał podjąć ogrom trudnych decyzji. Zachwycony faktem, że został apostołem Jezusa Chrystusa, wyrusza w niesamowitą przygodę, aby ewangelizować ludzi na końcu świata. Dociera więc na Półwysep Iberyjski, aby w tym miejscu przekazywać Dobrą Nowinę o Jezusie. Niezwykły, odważny, pracowity, otwarty na ludzi, zatroskany o ich zbawienie. Myślę, że to tylko niektóre z cech, które możemy przypisać Jakubowi, a które nas, ludzi młodych, mogą ciekawić i pociągać.

Święty Jakub Apostoł ma w swoich rękach niesamowite narzędzie, które działa również dzisiaj w XXI wieku. Tym narzędziem jest pielgrzymowanie, ponieważ św. Jakub zaprasza, zwłaszcza nas, ludzi młodych, na pielgrzymkowy szlak do sanktuarium w Santiago de Compostela. To tam każdego roku dziesiątki tysięcy pielgrzymów spotykają się, aby od św. Jakuba uczyć się i poznawać Chrystusa, aby poszukiwać swojej życiowej drogi, aby odnawiać swoją relację z drugim człowiekiem; wreszcie – aby poszukiwać swojej życiowej drogi, swojego powołania do szczęścia i do świętości.

Święty Jakub żył słowem, które usłyszał od Pana Jezusa. Szczególnie wziął sobie do serca słowa wezwania do głoszenia Ewangelii: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. W dzisiejszej Ewangelii słyszymy jednak o obawach matki apostołów Jakuba i Jana, która prosi Pana Jezusa, aby jej synowie mogli zasiąść po prawej i lewej stronie Mistrza. Z pewnością chce dla swoich synów jak najlepiej, jednak jej prośba nie jest w logice Pana Jezusa. Dlaczego? Bo w misję Pana Jezusa jest wpisany krzyż, cierpienie, które nie jest przegraną, ale zwycięstwem życia nad śmiercią, dobra nad grzechem. Jednak człowiekowi, który nie wsłuchuje się w Ewangelię i nią nie żyje, trudno to zrozumieć i do końca iść za Jezusem. Święty Jakub rozumiał to doskonale. Nigdzie w Ewangelii nie mamy wzmianki nawet o tym, że Apostoł pragnął zaszczytów tak, jak pragnęła dla niego jego matka. W swojej pokorze i posłuszeństwie chciał głosić Dobrą Nowinę na całym świecie, dlatego poszedł aż po krańce tego współczesnego mu świata.

Na Camino do sanktuarium św. Apostoła wyruszają ci, którym prawdę zależy na spotkaniu Chrystusa i drugiego człowieka. To droga łaski, droga prawdy, gdzie wyruszają ci, którzy szczerze poszukują w swoim życiu i mimo trudności, mimo bólu nie poddają się, ale pozostają w drodze. Człowiek to ten, który pielgrzymuje, nasze życie jest pielgrzymowaniem do tych pięknych, świętych różnych miejsc tu na ziemi, ale w logice i perspektywie Pana Jezusa i Ewangelii to pielgrzymowanie ku świętości, ku niebu. Pielgrzymują ci, którzy mają odwagę, którzy potrafią tracić siebie dla większych i ważniejszych wartości.

Dlatego, młody Przyjacielu, Szlak św. Jakuba, nawet jeśli wybierzesz choć jego fragment, staje się piękną szansą i przygodą. Wielu – choć miało wątpliwości i różne wymówki – zdecydowało się jednak podjąć trud pielgrzymowania i nie zawiodło się, a pielgrzymie doświadczenie stało się dla nich przygodą życia, szansą na rozwiązanie problemów, miejscem spotkania wyjątkowych ludzi, a nawet doświadczeniem nawrócenia serca. Może to być także twoim doświadczeniem. Niech Pan Jezus prowadzi drogami św. Jakuba, niech błogosławi na pielgrzymkowym szlaku, aby ten czas przyniósł piękne i obfite owoce. Buen Camino!

## Homilia dla dzieci

(Ks. Łukasz Skarżyński)

### Kochane Dzieci,

jestem przekonany, że jesteście poszukiwaczami niesamowitych przygód. Dlatego zapraszam was do wyjątkowej przygody: na szlak pielgrzymkowy, który prowadzi nas do wielkiego świętego, który ma na imię Jakub i był apostołem Pana Jezusa. Urodził się w niewielkim miasteczku Betsaida, które znajduje się w Ziemi Świętej. Był bratem innego apostoła, św. Jana, który napisał piękną ewangelię. Zanim bracia zostali apostołami Pana Jezusa, byli rybakami i wspólnie ze swoim ojcem Zebedeuszem łowili ryby na Jeziorze Galilejskim.

Święty Jakub był bardzo szczęśliwy i zachwycony faktem, że może należeć do grona apostołów Pana Jezusa. Dlatego też pomyślał, że wyruszy w najdalsze miejsca świata, aby tam ludziom mówić o Panu Jezusie, o Jego miłości do człowieka i o Jego wspaniałych cudach. Wybrał się więc prawie na koniec świata, na tereny dzisiejszej Hiszpanii. To bardzo daleko od Ziemi Świętej. Był bardzo dzielny i wytrwały, szedł do ludzi i dawał świadectwo o Panu Jezusie, modlił się i udzielał chrztu św. tym, których spotkał.

Kochani, jak myślicie, dlaczego chciałbym was zachęcić do tej przygody, abyśmy mogli spotkać św. Jakuba w miejscu, gdzie on nauczał i żył? Gdyż jest to jeden z ciekawszych i najbardziej szalonych świętych Kościoła. Ludzie żyjący na Półwyspie Iberyjskim, tam, gdzie służył, byli mu tak wdzięczni za jego posługę i poświęcenie, że wybudowali dla niego piękne sanktuarium w Composteli, co tłumaczy się ‘pole gwiazdy’. Miejscowość, do której dzisiaj pielgrzymujemy, nazywa się Santiago de Compostela. W tym miejscu została zbudowana piękna katedra z dwiema wspaniałymi, wysokimi wieżami. Świątyni tej nadano wezwanie św. Jakuba. We wnętrzu katedry umieszczono ogromne kadzidło, nazywane po hiszpańsku *botafumeiro*, które jest uruchamiane podczas większych uroczystości i celebracji liturgicznych. Pod głównym ołtarzem świątyni mieści się grób



apostola Jakuba, dokąd od wieków przychodzą ludzie, aby przedstawiać mu swoje intencje, problemy, troski i marzenia. Pielgrzymi bardzo wierzą, że jeśli przyjdzie się do grobu św. Jakuba pieszo i powierzy się jego wstawiennictwu swoje intencje, to Pan Bóg je spełni i pielgrzymom pobłogosławi. Jest taka piękna tradycja, że kiedy zmęczony pielgrzym przybywa do Jakubowej katedry, podchodzi do głównego ołtarza świątyni i najpierw idzie pomodlić się u grobu św. Jakuba, a następnie wchodzi na wyższy stopień ołtarza i zbliża się do figury św. Jakuba i szepcze mu do ucha swoje intencje, z którymi pielgrzymował na szlaku.

Drogie Dzieci, chciałybyście przeżyć taką wspaniałą przygodę, jaką jest pielgrzymowanie do Santiago de Compostela, do grobu św. Jakuba? Każdego roku tysiące osób z całego świata, ze Stanów Zjednoczonych i z Japonii, z Australii i z Brazylii oraz z wielu innych krajów świata, także bardzo wielu Polaków wyrusza z wybranego miejsca, na różnych szlakach, aby odbyć swoją pielgrzymkę do św. Jakuba. W Hiszpanii często jest bardzo gorąco, a warunki wędrowania są trudne. Pielgrzymi otrzymują wtedy schronienie i pomoc od mieszkańców wsi i miasteczek, które znajdują się na Jakubowym szlaku. W ten sposób tworzy się piękna wspólnota pielgrzymów i tych, którzy ich przyjmują i goszczą.

Święty Jakub to taki wyjątkowy święty, że bardzo wiele kościołów, nie tylko w Hiszpanii, ale także w Polsce, otrzymuje jako patrona właśnie jego. Również do tych kościołów i sanktuariów w Polsce możemy pielgrzymować. Nie wszyscy mogą dotrzeć do Santiago, z różnych przyczyn, bo brakuje rodzicom urlopu, bo nie mamy tyle pieniędzy, bo boimy się latać samolotami, ale wielu z nas miejsce związane ze św. Jakubem – można powiedzieć – ma pod swoim domem. Może więc warto rozpocząć swoje pielgrzymowanie od czegoś prostego. Znaleźć sobie kościół pod wezwaniem św. Jakuba, gdzieś w swojej okolicy, może w swojej diecezji, następnie wzbudzić swoją intencję pielgrzymowania i razem z bliskimi wyruszyć na pielgrzymkowy szlak, aby swoje sprawy oddać wstawiennictwu św. Jakuba. Sami zobaczymy możemy stać się małymi apostołami, którzy naszych bliskich, rodziców czy rodzeństwo zachęcą do stawiania się człowiekiem duchowym przez pielgrzymkę, modlitwę czy rozważanie Bożego Słowa.

Kochane Dzieci, widzimy więc, że pielgrzymka to wspaniała przygoda, tylko dla odważnych. Chciałbym was serdecznie zaprosić do tej formy praktykowania naszej wiary w Pana Jezusa. Możemy w ten sposób naprawdę się modlić, spotkać wyjątkowego świętego, jakim jest św. Jakub, przeżywać przygodę razem z bliskimi i co najważniejsze w tym wszystkim spotkać Pana Jezusa, który czeka na nas na pielgrzymkowym szlaku. Zobaczcie, bardzo dużo spacerujemy, uprawiamy sport, wybieramy się na wycieczki. Możemy przecież uświęcić to aktywne spędzanie naszego czasu i wyruszyć na pielgrzymkowy szlak, jak wielu pielgrzymów z różnych zakątków świata, aby spotkać się u św. Jakuba w Santiago de Compostela lub też u nas w Polsce, w którymś z naszych sanktuariów św. Jakuba. Niech Pan Jezus na tę pielgrzymkową przygodę nam błogosławi i napelnia nasze serca swoim pokojem.